

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Spółczniŝtwa Maluszyna wobec powstania 1863 r.

Andrzej J. Zakrzewski

Spółczniŝtwa dób Ostrowskich h. Korab wobec powstania styczniowego

Na maluszyńskim cmentarzu znajduje się opuszczony i zaniedbany grób Michała Fatygi (Foto 1.). Na nagrobku umieszczono, obok nazwiska zmarłego, płytę z wyrytym na niej laurowym wieńcem i zatartym obecnie napisem, że był weteranem powstania z 1863 r. Po drugiej stronie kaplicy Ostrowskich zachował się okazały krzyż nagrobny, wykonany z piaskowca, postawiony na mogile Karola Milde, wicedyrektora w cukrowni w Silnicze, także uczestnika powstania styczniowego (Foto 2.)



Fot.1.

Krzyż nagrobny z wieńcem wawrzynu na grobie Michała Fatygi, powstańca z 1863 r. na cmentarzu w Maluszynie

I tą mogiłę porastają krzewy, niekiedy przed uroczystością Wszystkich Świętych, niestarannie usuwane przez mieszkańca Maluszyna. Mogiły te powoli zanikają w krajobrazie cmentarza, tak jak zanikły niemal zupełnie w pamięci miejscowego społeczeństwa wydarzenia, w których uczestniczyli leżący w nich ludzie.

Zadziwiający jest ten fenomen niepamięci o powstaniu styczniowym w środowisku społecznym, które pół stulecia później poniesie ofiarę z ponad dwudziestu ochotników, poległych bądź zmarłych z odniesionych ran w wojnie polsko-bolszewickiej 1918 – 1920. W celu jego wyjaśnienia należy cofnąć się do wydarzeń, jakie miały miejsce w domenie Ostrowskich h. Korab z Maluszyna w połowie XIX stulecia.

Przeprowadzone przez dr Karolinę Studnicką-Mariańczyk w latach 2008-2010 badania archiwum Potockich i Ostrowskich z Maluszyna dowodnie ukazały, że domena ta zdołała w połowie XIX wieku skutecznie przełamać kryzys w rolnictwie i przystosować się do kapitalistycznych form gospodarowania. W wyniku przeprowadzonego procesu modernizacyjnego domena Ostrowskich stała się nie tylko organizmem produkcyjnym w zakresie rolnictwa, ale także ośrodkiem przetwarzającym płody rolne. Przeprowadzane procesy modernizacyjne spowodowały głębokie przemiany w strukturze społecznej mieszkańców domeny. Do początku lat czterdziestych XIX stulecia dominował dwubiegunowy podział społeczny: dwór i jego szlacheccy mieszkańcy po jednej stronie, po drugiej społeczność chłopów pańszczyźnianych. Ten podział wyraźnie widać chociażby we wzajemnym usytuowaniu siedzib na planie wsi z 1869 r. przedstawiający wieś po przeprowadzonej w latach 1835 - 56 regulacji urbanistycznej. Przeprowadzona regulacja pozwoliła na wyraźne odseparowanie założenia dworsko-parkowego siedziby ziemiańskiej od siedlisk włościańskich. Podyktowana została nie tylko potrzebami architektoniczno-urbanistycznymi i estetycznymi, ale, jak wyznaje na kartach swojego pamiętnika Helena Ostrowska, także względami bezpieczeństwa. (Foto.4. Plan wsi Maluszyn i założenia dworskiego z 1869 r.)

Istniejący od wielu stuleci porządek struktury społecznej został zakłócony m. in. poprzez inwestycje przemysłowe, poczynione przez Aleksandra Ostrowskiego. Budowa i eksploatacja cukrowni, kilku gorzelni, browaru, dachówczarni, przetwórstwa i eksploatacji torfu, wprowadzenie upraw roślin przemysłowych i narzędzi do obsługi rolnictwa spowodowało konieczność zatrudnienia wielu ludzi przygotowanych do obsługi nowoczesnych, jak na owe czasy, urządzeń i maszyn. Pojawili się w rezultacie w niespotykanej dotychczas w takiej ilości w domenie ludzie nie związani dotychczas ze wsią i produkcją rolną. Byli to robotnicy najemni, zatrudnianie na stałe lub czasowo w zakładach przetwórstwa rolniczego, jak i kadra inżynieryjno-techniczna niezbędna do zapewnienia procesów produkcyjnych. Szeregi inteligencji inżynieryjno-technicznej, jeszcze nielicznej na tym terenie, powiększali nauczyciele zatrudniani w pięciu szkołach elementarnych prowadzonych z inicjatywy i kosztem, do 1871 r., właścicieli domeny. Dodać do tego należy liczną grupę rzemieślników różnych zawodów, rozlokowanych w samym dworze i przyległych wioskach, wykonujących prace na zlecenie dworu, kupców i handlarzy z pobliskiej Włoszczowy, a nawet Radomska i Częstochowy. Wszystkie te działania spowodowały, że centrum administracyjnym rozległej domeny, stał się Maluszyn, w którym z racji lokalizacji dworu, urzędu gminy, szkoły i kościoła parafialnego, skupiały się lokalne sieci informacyjne i decyzyjne. Poprzez skomplikowanie sieci stosunków społecznych poszerzyło się znacznie pole konfliktów. Do już istniejącego pomiędzy dworem a wsią dołączają się komplikacje wynikające ze stosunków pomiędzy wsią a pracownikami najemnymi, zamieszkującymi dworskie domy, a także konflikty wynikające ze stosunku pracy. Proces likwidacji poddaństwa i pańszczyzny stał się już w latach czterdziestych XIX stulecia na tyle palący, że właściciele maluszyńskiej domeny opracowują memoriały mające służyć załatwieniu tej kwestii, a na przełomie lat 1858 – 1861 Aleksander Ostrowski włączy się w ogólnokrólewiacki nurt dyskusji, jako członek zarządu Towarzystwa Rolniczego. Ów społeczno-polityczny nurt zaangażowania właściciela Maluszyna owocował utrzymywaniem względnego spokoju w domenie, a jemu samemu otworzył drogę do kariery politycznej w rządzie cywilnym Królestwa Polskiego.

Zagęszczająca się atmosfera życia politycznego w Królestwie Polskim pod koniec lat pięćdziesiątych XIX w. nie była odczuwalna w domenie maluszyńskiej. Zachowane źródła archiwalne w żaden sposób nie uprawniają nas do snucia

supozycji co do stanu umysłów mieszkańców Maluszyna i, tym bardziej, porównań do środowiska Warszawy, gdzie sprawy polityczne rozgrzewały publiczność, a kwestie narodowe stawały się coraz dobitniej prezentowane przez ugrupowanie "czerwonych". W świetle pamiętnika Heleny Ostrowskiej, Maluszyn w tym czasie nadal rozwijał się pod względem ekonomicznym a pozycja społeczna właściciela wzrastała. Aleksander Ostrowski porozumiał się z drobnymi posiadaczami Sudzinka, Błonia i Woli Życieńskiej w celu wykupu ziemi i przeprowadzenia kanału nawadniającego łąki, uczestniczył w zebraniu założycielskim Towarzystwa Rolniczego, a we wrześniu zorganizował w Maluszynie zjazd ziemian z kilku sąsiednich powiatów i niezbyt udaną regionalną wystawę rolniczą. Jedynie, co zmartwiło autorkę pamiętnika, to niezbyt udany karnawał w Krakowie, głównie z winy gubernatora cywilnego krakowskiego, z którym, jak pisze autorka, krakowska młodzież wpadła w konflikt. Przyczyny konfliktu nie podaje, jednakże, jak domniemywa, ustępstwa pod koniec karnawału, mogły być przyczyną pogarszającej się sytuacji Austrii w północnych Włoszech, gdzie właśnie wybuchła wojna o niepodległość.

Sytuacja w Królestwie Polskim zaczęła się zaostrzać z początkiem lat sześćdziesiątych XIX w. Z punktu widzenia ziemian zrzeszonych w Towarzystwie Rolniczym najpilniejszą kwestią było rozwiązanie kwestii poddaństwa i pańszczyzny tak, aby nadmiernie nie ucierpiały dwory. Jednakże przedłużające się dyskusje i spory w środowisku ziemiańskim powodowały zniecierpliwienie wśród włościan, skłaniając ich do radykalnych posunięć. Wydarzenia we Włoszech, udane powstanie i utworzenie Królestwa, ograniczenie świeckiej władzy papieża do terytorium Watykanu, wstrząsnęło środowiskiem ultramontańskim na ziemiach polskich. Spowodowało też wzrost nadziei na zmianę sytuacji politycznej w Królestwie. Wyraźnie, jak świadczy na kartach swojego pamiętnika Helena Ostrowska, pobudziło do wystąpień Polaków. Znane jej są wydarzenia związane z zaburzeniami lutowymi 1861 r., Niestety, nie wiemy w jakim stopniu kwestie odzyskania niepodległości nurtowały środowiska włościańskie, ale sądząc z kart pamiętnika i opinii tam wyrażonych, nie były to kwestie pierwszoplanowe. Niemniej jednak i tutaj, na odległej prowincji dawało się odczuwać poruszenie w sprawach narodowych. Oczywiście, najbardziej odczuwane było we dworze i w warstwie ziemiańskiej. Jednakże najwyższym echem odbijały się wydarzenia warszawskie w środowisku robotników najemnych i młodych oficjalistów dworskich. Aleksander Ostrowski wyraźnie opowiedział się po stronie polityków dążących do ugody, podejmując urząd w rządzie cywilnym Królestwa, co nie przeszkodziło domownikom i zatrudnionym pracownikom wypowiadać się w kwestiach narodowych. W święta wielkanocne, córka dziedziców, Maria, "uczestniczyła w kweście na rodziny poległych Lutowych, którąśmy przy obchodzeniu Grobu Pana Jezusa w kościele naszym urządziły i która wyniosła przeszło 400złp. Przed tym odbyło się za staraniem młodych a zapalonych naszych oficjalistów nabożeństwo żałobne wystawione za poległych 27 lutego, toż się powtórzyło z mojej inicjatywy a księdza proboszcza chętnym i bezinteresownym celebrowaniem po nieszczęsnym dniu 8 kwietnia".

Uroczystości te nie znalazły szerszego oddźwięku wśród włościan maluszyńskich, o czym z pewnym zawodem tak pisze Ostrowska: "Zaprowadzona na końcu pieśń 'Boże coś Polskę' odpowiadała potrzebom serc polskich, do których, niestety! Trudno liczyć tak mało rozbudzone serca naszych włościan". Większe poruszenie wywołała wiadomość o urzędowym zniesieniu pańszczyzny. Oddajmy w tym miejscu głos świadkowi wydarzeń: "Miały się te serca dopiero rozkołysać obwieszczeniem urzędowym o zniesieniu pańszczyzny i zamienieniem jej na okup od 18 października. [...] ten ukaz, mówię, odczytany został w gminie naszej przez naczelnika powiatu, Mariańskiego, dnia 3 czerwca 1861 r. z wielką uroczystością w ganku naszego domu, w przytomności mego męża i syna Augusta, jako i też i właścicieli kilku wiosek obcych, do naszej gmin należących". Wiadomość ta istotnie poruszyła gromadę zebranych świadków odczytywania dokumentu tak, że postanowili od tej chwili płacić okup i dłużej nie wychodzić na pańszczyznę. "Najfałszywsze zrozumienie i tłumaczenie tego nowego rozporządzenia rządowego obalamuwały do tego stopnia umysły włościan, iż w gminie wsie oba, Pągów i Budzów, a z naszych Krzętów, odmówiły natychmiast pańszczyzny. Energiczne postąpienie Naczelnika Powiatu, który za pierwszym uwiadomieniem przysłał egzekucję wojskową ze 100 ludzi złożoną, wszystko w kilku dniach uspokoiło, i podobny wybryk w samym Maluszynie, jak mówią gotujący się, wstrzymało". Pomimo tej jednorazowej i zdecydowanej akcji naczelnika powiatu, perturbacje z pozyskaniem siły roboczej nie ustawały, tak, że w październiku zagrożone były zbiory buraków cukrowych i ziemniaków, a pieniądze za okup pańszczyzny nie wpływały na konta dziedziców. Jak widzimy, sprawy bytowe chłopów, także niewątpliwie niski poziom świadomości narodowej (a może nawet jej brak), powodowały, że warstwa ta nie była zainteresowana kwestiami politycznymi i tym, co rozgrywało się w większych czy mniejszych miastach i miasteczkach Królestwa. A od jesieni 1861 r. działa się rzeczywiście wiele. Jesienne wybory do Rady Powiatowej w Radomsku, które wypadły w

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Spoleczeństwo Maluszyna wobec powstania 1863 r.

Andrzej J. Zakrzewski

dniu 30 września 1861 r. stały się okazją do zorganizowania manifestacji patriotyczno-narodowej: "Tam, jak w wielu miejscach, obrano tę sposobność dla zrobienia głośnej manifestacji przy poświęcaniu krzyża pamiątkowego dnia 27 lutego i 8 kwietnia. Powtórzyły się z tej okoliczności ogniste mowy patriotyczne duchowieństwa, noszenie w triumfie chorągwi z Orłem Polskim i z Pogonią Litewską, wypadki, które się stawały coraz bardziej chlebem powszednim naszej Polski, a nawet Litwy i innych prowincji zabranych".

Ogromną, trudną do przecenienia w tym okresie rolę w dziele budzenia świadomości narodowej w szerokich, także włościańskich warstwach, odegrał Kościół katolicki. Aktywność ta wynikała jednakże nie tylko z pobudek patriotycznych. Główną przyczyną odwołania się Kościoła do treści patriotycznych, narodowych stały się w szerszej skali zmiany w stosunku do instytucji kościelnych, w tym szczególnie do pozycji papieża, w państwach Europy zachodniej, głównie we Włoszech i we Francji (ograniczenie świeckiej władzy papieża), jak i na ziemiach polskich zagrożenie zwycięstwem prawosławia. Polityka cesarstwa wobec kościoła katolickiego zmierzała do stopniowego, systematycznego zmniejszania ilości duchownych, likwidacji zakonów i wprowadzania w to miejsce obrządku prawosławnego. Działania te, rozpoczęte na obszarach wschodnich b. Rzeczypospolitej, gdzie katolicy stanowili mniejszość, nabierała tempa i docierały do ziem etnicznie polskich i katolickich. Okazją, zdawało się sprzyjającą dla realizacji przyjętego zamierzenia, miała być śmierć arcybiskupa warszawskiego, Antoniego Fijałkowskiego (1778-1861). Wydarzenie to zbiegło się z planowaną na dzień 14 października manifestacją z okazji zawarcia unii w Horodle. Pogrzeb arcybiskupa i wcześniejsza interwencja wojsk carskich w Horodle spowodowały manifestację w Warszawie, co skłoniło władze carskie do ogłoszenia stanu wojennego w Królestwie Polskim.

Dwór maluszyński, co poświadczają zapiski Heleny Ostrowskiej, jak i należy przypuszczać najbliższe otoczenie, było dobrze poinformowane o wydarzeniach rozgrywających się w Warszawie. Wiadomości docierały tutaj w krótkim czasie m. in. z tego względu, że Aleksander Ostrowski bardzo często przebywał w Warszawie i utrzymywał bliski kontakt z rodziną pozostającą w Maluszynie.

Środowisko oficjalistów dworskich i robotników najemnych, zatrudnionych w fabryce cukru w Silniczce, było dosyć liczne, podobnie jak i okalające Maluszyn wioski. I tak w samym Maluszynie w połowie XIX w. mieszkało ponad 400 osób, w Silniczce, podzielonej na wieś – ok. 800 osób i osadę fabryczną – około 500 osób. Najludniejszą wsią w domenie Ostrowskich był Krzętów liczący w owym czasie ponad 1000 mieszkańców. W małej obecnie wsi Barycz zamieszkiwało blisko 280 mieszkańców (obecnie wieś liczy 21 stałych mieszkańców), zatrudnionych głównie w rzemiośle, część z nich, jak kowale, rymarze, cieśle pracowali na potrzeby dworu. Pozostali, jak np. liczni szewcy na potrzeby kupców z Włoszczowy, Radomska czy nawet Częstochowy. Większość z tych ludzi utrzymywała się z pracy najemnej, pracując w zwartych zespołach. Przenikanie informacji o wydarzeniach warszawskich, ale także i propagandy powstańczej było w tych warunkach ułatwione. Nic więc dziwnego w tym, że nasilony ruch pielgrzymkowy z kieleckiego i Galicji, którego niektóre trasy wiodły przez Maluszyn, w połączeniu z napływającymi informacjami, czasami przesadzonymi, spowodowały stan podniecenia wśród zatrudnionej młodzieży. Wrażenie wywołane przechodzącą pielgrzymką do Częstochowy tak opisuje Helena Ostrowska: "...trudno oddać pierwsze wrażenie naszego gronka maluszyńskiego, gdy po raz pierwszy stojąc na ganku, ujrzeliśmy idącą z Krakowskiego kompanie do Częstochowy, poprzedzana godłami narodowymi, i na głos śpiewającą pieśń "Boże coś Polskę". Było to koło święta Wniebowzięcia Matki Boskiej; gdy się ten widok zaczął powtarzać, a zwłaszcza po przejściu wielkiej kompanii kieleckiej, z muzyką, która nam potem wygrywała na dziedzińcu wszystkie nuty patriotyczne, od "Jeszcze Polska nie zginęła" do "Grzmia pod Stoczkiem armaty", młodzież naszej administracji i fabryki cukru wytrzymać już dłużej nie mogła i uprosiła księdza proboszcza Adama Świącichowskiego, pasterza parafii wojaka z czasów rewolucji, aby poprowadził kompanie do miejsca cudownego Gidel, w celu połączenia modlitw o pomyślność Ojczyzny, z modłami całego narodu".

Zachowane w odpisie Ignacego Jezierskiego dokumenty gminy Maluszyn z okresu po powstaniu styczniowym, poświadczają udział jej mieszkańców w działaniach powstańczych. Są to jedyne poza pamiętnikami, znane dokumenty, wymieniające z nazwiska osoby zaangażowane w bezpośrednią działalność. Nie zachowały się natomiast żadne informacje, które mogłyby rzucić jakieś światło na działania mające na celu przygotowania do udziału w powstaniu. W pamiętniku Heleny Ostrowskiej zawarta jest informacja o wymarszu z Maluszyna niewielkiego oddziału

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Spolecznictwo Maluszyna wobec powstania 1863 r.

Andrzej J. Zakrzewski

powstańczego do Radomska w noc z 22 na 23 stycznia, której treść jednoznacznie wskazuje na istnienie takiej organizacji. Oto jej treść: "Ale hasło powstania wysłane zostało na wszystkie strony kraju przez Komitet Centralny, mieniący się Narodowym, a w istocie panującym tylko na burzliwej, niedowarzonej, ale namiętnie wyswobodzenia Ojczyzny pragnącej ludności miejskiej i rzemieślniczej, jako też nad ledwo dorastającą młodzieżą, i noc z 22 na 23 [stycznia] widziała zbierające się grona tych nowych ofiar, zdążających, pod dowództwem swoich przysięgłych naczelników, do miejsc przeznaczonych na atakowanie zniemacka kozaków na kwaterach, dla zaopatrzenia się w ich broń.

Jednego z naszych najpocziwszych, najszlachetniejszych, ale zarazem najzagorzalszych oficjalistów, Tomasza Krysińskiego, nadleśniczego, schwytali zaraz nazajutrz włościanie we wsi Kietlinie pod Radomskiem, udającego się do tego miasta z 6 towarzyszami, jak on zbrojnie. Odesłani do Piotrkowa, skazani zostali wszyscy na śmierć przez sąd wojenny, co było nieuniknionym, zwłaszcza dla Krysińskiego, przy którym znaleziono dowody, iż działał jako przez Komitet mianowany Naczelnik Okręgu Maluszyńskiego". Drugą, wręcz sensacyjną wskazówkę odnajdujemy w niepublikowanych pamiętnikach Józefa Śmiecińskiego. Oto fragment wspomnień Urysińskiego z okresu powstania styczniowego, zanotowane przez jego prawnuka: "Dziadziuś Urysiński był organistą w Maluszyńcu, ówczesny majątek hrabiego Ostrowskiego, późniejszego regenta Rady Regencyjnej Królestwa Polskiego z czasów I wojny światowej.

Dziadziuś w tym Maluszyńcu był prawie 60 lat organistą; uczęszczał przez dwa-trzy lata do konserwatorium w Krakowie. Lubował się w muzyce, był mistrzem gry, jego ulubionym kompozytorem był Bach i jego oratoria. Toteż tamtejsza szlachta po nabożeństwach kościelnych przychodzili dziękować mu za piękne koncerty, bo tak trzeba było nazwać jego grę organową.

W czasie powstania styczniowego brał bardzo czynny udział. W podziemiach kościoła murowanego były składy broni i amunicji pod stopniami wielkiego ołtarza. Później była składana broń.

Częste były wypadki, przyjeżdża oddział powstańczy po broń, dochodzą głosy w pobliżu strzałów potyczki z Moskalami, a mimo to powstańcy każą odsłonić obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, dziadziuś gra na organach, a powstańcy śpiewają "Boże coś Polskę". Babcia nie wytrzymała tego nerwowego napięcia i w 1864 r. zmarła na atak serca.

Dziadziuś przed śmiercią w 1904 roku na jesieni powiedział bratu Edwardowi, gdzie ukryte są pieniądze i papiery Rządu Powstańczego. Jeździł tam brat, mimo usilnych poszukiwań na żaden ślad nie natrafiono. Brat powtarzał to kilka razy – zawsze bezskutecznie".

Informacje zawarte w obu cytowanych pamiętnikach nie znajdują pełnego potwierdzenia w odpisach dokumentów powielonych w artykule Ignacego Jezierskiego., bowiem żadna z wymienionych postaci w nich nie występuje. Nie oznacza to, że przedstawione fakty nie mogły mieć miejsca. Zachowany wykaz sześciu osób, które ruszyły do powstania z bronią w rękę nie zawiera nazwiska Krysiński, znajdują się na nim następujące osoby: "1) Aleksander Zyszczyński, robotnik z fabryki cukru w Silnicze; 2) Tomasz Padlewski, rafinator cukru; 3) Antoni Szyler, czeladnik kowalski; 4) Adam Nawrocki, syn karczmarza z Maluszyna; 5) Jan Wasilak, robotnik z cukrowni; 6) Łukasz, służący kotlarza fabrycznego Aleksandra Zbierzchowskiego, nazwiska jego jednak nikt nie pamięta". Z tej listy polegli Jan Wasilak i Łukasz NN. Pozostaje nierozstrzygnięte pytanie, czy owe sześć osób są tożsame z tymi, które wymaszerowały z Maluszyna pod dowództwem nadleśniczego Krysińskiego? Pytanie to pozostawiamy nierozstrzygnięte do czasu przeprowadzenia dokładniejszych badań archiwalnych.

Udział w powstaniu, bądź współpraca z powstańcami była powodem, dla którego naczelnik wojenny okręgu Żytno powiatu piotrkowskiego wysyła w dniu 14 lipca 1865 r. informację do wójta Maluszyna z poleceniem, aby "za niżej wymienionymi osobami urządzić sekretny policyjny dozór, a mianowicie: 1) Nawrocki Adam, lat 17, Maluszyn – szynkarz; 2) Szało (w)ski Wojciech, lat 27, Maluszyn – wyrobnik; 3) Kościański Antoni, lat 32, Maluszyn – wyrobnik; 4) Ambroziak Stanisław, lat 25, Maluszyn – rymarz; 5) Margasiński Tomasz, lat 22, Ciężkowiczki – kowal; 6) Jaworski Henryk, lat 41, Ciężkowiczki – młynarz; 7) Soborak vel Soborowski, lat 23, Silniczka – wyrobnik; 8) Adamowicz

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Spolecznictwo Maluszyna wobec powstania 1863 r.

Andrzej J. Zakrzewski

Władysław, lat 30, Silniczka - wyrobnik; 9) Bąbiński Franciszek, lat 21, Maluszyn – służący oficjalisty; 10) Dęski Jan, lat 17, Budzów – przy rodzicach; 11) Dynus Michał, lat 17, Silniczka – służący oficjalisty; 12) Adamczyk Grzegorz, lat 27, Łazów – służący parobek; 13) Grabowski Michał, lat 27, Wola Życińska; 14) Rybiszewski Teodor, lat 32, Barycz – młynarz; 15) Kowalski Leon, lat 16, Maluszyn – przy rodzicach[24]; 16) Czarnecki Dyonizy, lat 39, Pągów – gajowy dworski; 17) Halia Piotr, lat 26, Budzów – gajowy; 18) Niklas Franciszek, Silniczka – wyrobnik; 19) Podlewski Stanisław, lat 23, Silniczka - uczeń szkoły głównej; 20) Ostrowski August, lat 29, Maluszyn – syn dziedzica<!--[if !supportFootnotes]-->[25]<!--[endif]-->; 21) Goliniewski Jakub. Lat 49, Maluszyn – kowal; 22) Bąbiniński Roman, lat 17, Maluszyn – służący oficjalisty; 23) Ostrowski Kazimierz, lat 73, Łazów - dziedzic<; 24) Kowalski Wojciech, lat 48, Łazów – leśniczy; 25) Podlewski Tomasz, lat 43, Silniczka – rafinator cukru; 26) Kohl Franciszek, Silniczka – oficjalista dworski.

Osoby te zostają pod dozorem za sprawy i przestępstwa polityczne, zatem mieć za nimi jak najściślejszy dozór i jeżeli będzie co zauważone za którym bądź, to natychmiast złożyć mnie o tem raport. Podpis nieczytelny. PS. Pod dozorem Pradzinowski Walenty i Szyller Antoni".

Działania wspierające powstańców podejmowali także mieszkańcy sąsiednich gmin – Żytyna i Borzykoway. Poważnie na potrzeby powstania styczniowego zadłużył swoją majątność Jacek Siemieński, właściciel Żytyna. Stałą działalność przez okres powstania prowadził Ignacy Rutkowski, dziedzic wsi Borzykowa, dysponujący w Borzykowie niewielkim dworkiem, w którym prowadzono szwalnię na potrzeby powstańców. "Został aresztowany w 1864 r. przez majora Bagnecz, jako obwinionego o utrzymywanie w swoim mieszkaniu szwalni dla powstańców, odcierpiał areszt przez cztery miesiące w mieście Piotrkowie, uniewinniony przysięgę wykonał"[28]<. Poza Rutkowskim czynny udział w powstaniu 1863 r. wziął udział inny mieszkaniec tej wsi – Michał Trzaskacz, zwolniony z dozoru po powrocie z powstania dopiero 14 sierpnia 1867 r..

Pamięć o wydarzeniach powstania styczniowego utrzymywała się wśród mieszkańców gminy jeszcze w okresie międzywojennym, co pozwoliło autorowi cytowanego wielokrotnie artykułu odnotować: "Według twierdzeń ludzi pamiętających powstanie 1863 roku – ostoja powstańców były lasy pomiędzy wsią Silniczka a Borzykową, głównym zaś opiekunem powstańców był dom p. Rutkowskich w Borzykowie. W lasach tych nie było wówczas żadnej drogi przejazdowej, dlatego to dowódca oddziału wojsk rosyjskich, kapitan Bereźniak, przysłany tu w celu ostatecznego stłumienia powstania w tutejszej okolicy spędził okoliczną ludność i kazał wyciąć szeroki pas lasu od Silniczki do Borzykoway. Wycięty las ułatwiał Moskalom przetrząsanie okolicy i chwywanie powstańców.

Istotnie, jeszcze dziś ludność Silniczki i okolicy drogę idącą na lewo od Silniczki przez las, tak zwany "Dębowiec", nazywa "Bereźniacką drogą"<!--[if !supportFootnotes]-->[30]<!--[endif]-->. Na skraju tego lasu, przy drodze do Budzowa rośnie w ogrodzeniu sześć dębów. Według przyjętej przez miejscową ludność wersji, posadzono je na pamiątkę tych powstańców, którzy zostali zgładzeni po ujęciu przez Moskali.

Aneks

Wykaz osób poległych w wojnie w latach 1918 - 1920 z parafii Maluszyn w : J. Jaworski, Oddajmy cześć pamięci..., w: 1863. 1904 – 1907. Poległym - cześć! 1914 – 1918, 1918 – 1920. Jednodniówka Stow.[arzyszenia b. Więźniów Politycznych d.[awniej] Fr.[akcja] Rew.[olucyjna], Radomsko 1934, s. 16. Bliższe informacje biograficzne o tych osobach podaje Ł. Kopera, Bohaterowie wojny 1918 – 1920, w: www. maluszyn. eu.

[H. Ostrowska], Dzieje Maluszyna i jego dziedziców z opowiadania i z pamięci zebrane przez hrabinę Helene [z Morstinów] Ostrowską. Z rękopisu wydał, wstępem i przypisami opatrzył Andrzej J. Zakrzewski, Warszawa 2009, s.

Ł.Kopera, Dzieje szkół elementarnych i powszechnych w dobrach Ostrowskich z Maluszyna (do 1945 r.),Sudzin-Włoszczowa 2011.

[W. Ostrowski, A. Ostrowski], Rzut myśli. Czynności rządowe względem włościan osiadłych w dziedzicznych

Andrzej Jan Zakrzewski - Maluszyn / Częstochowa

Spolecznictwo Maluszyna wobec powstania 1863 r.

Andrzej J. Zakrzewski

dobrach, w: APŁ, APiOM, Papiery osobiste Aleksandra Ostrowskiego, syg. II/71

Dzieje Maluszyna i jego dziedziców, s. 114 – 122.

Tamże, s. 76, 82, 85 – 91.

Tamże, s. 79 – 80.

Tamże, s. 110 – 113.

Tamże, s. 123.

Tamże, s. 124.

Decyzję cara Aleksandra II o zniesieniu pańszczyzny i wprowadzeniu okupu ogłoszono w Warszawie w dniu 16 maja 1861 r.

Dzieje Maluszyna i jego dziedziców, s. 124.

Tamże, s. 124 – 125.

Tamże, s. 129.

A.J. Zakrzewski, Osiem wieków Żytna. Zarys życia społeczności lokalnej, w: Żytno (1198 – 1998), Żytno 1998, s. 58 – 59.

Terminem "rewolucja" określa autorka powstanie listopadowe 1831 r.

Dzieje Maluszyna i jego dziedziców, s. 129 – 130.

Odpisy te są przytoczone w artykule autorstwa I. Jezierskiego, Udział ludności gminy Maluszyn pow. Radomszczańskiego w powstaniu 1863 r. w: Poległym - cześć!, s. 16.

Dzieje Maluszyna i jego dziedziców, s.150.

Józef Śmieciński (1897 – 1980), kolejarz, prawnuk Wincentego Urysińskiego, organisty w Maluszynie i Kobielach Wielkich, uczestnika powstania styczniowego.

Pamiętnikarz popełnił błąd. W czasach służby kościelnej Urysińskiego w parafii Maluszyn właścicielem dóbr był Aleksander Ostrowski (1810 – 1896). Regentem był natomiast jego syn, Józef (1851 – 1923)

Wg www.jerzyolencki.eu, karta 9 – 10.

I. Jezierski, dz, cyt., s. 15.

Syn Jacentego Kowalskiego, kamerdynera w pałacu Ostrowskich z Maluszyna.

Syn Aleksandra Ostrowskiego, właściciela Maluszyna, w czasie powstania styczniowego pełniący obowiązki gubernatora radomskiego. August Ostrowski zwolniony z dozoru policyjnego dnia 23 września 1866 r.

Kazimierz Ostrowski, kuzyn Aleksandra z bocznej linii Ostrowskich h. Korab.

Odpis VII, w: I. Jezierski, dz. cyt., s. 15.

Odpis I, w : I. Jezierski, dz. cyt., s. 14.

Odpis III, w: I. Jezierski, dz. cyt. S. 14.

I. Jezierski, dz. cyt., s. 15 – 16.